

\*\*

**Grażyna Wosińska, *Zbrodnia czy wyrok na zdrajcy,*  
Novae Res – Wydawnictwo Innowacyjne, Gdynia  
2015, ss. 304**

Po zakończeniu II wojny światowej zaczęły powstawać młodzieżowe organizacje niepodległościowe. Ich organizatorami byli młodzi ludzie, którzy nie godzili się na uzależnienie Polski od Związku Radzieckiego i wprowadzenie systemu komunistycznego. Tworzyli organizacje konspiracyjne spontanicznie nie mogąc pogodzić się z istniejącą rzeczywistością tzn.: brakiem swobód obywatelskich, wszechwładzą aparatu bezpieczeństwa, indoktrynacją młodego pokolenia, wyzyskiem robotników, kolektywizacją itd. Stosowali różne metody walki, ale zazwyczaj było to pisanie i rozpowszechnianie ulotek, wysyłanie anonimów z pogrózkami do działaczy komunistycznych, zbieranie broni w oczekiwaniu na III wojnę światową, a niekiedy próby przeprowadzania zamachów na życie na wybranych przedstawicieli aparatu bezpieczeństwa.

O jednej z nielegalnych z punktu widzenia władzy komunistycznej organizacji pisze Grażyna Wosińska. Autorka pracy zajęła się organizacją o nazwie Katolicki Uniwersytet Lubelski, która powstała w Elblągu w 1949 r. Tytuł pracy wydaje się być mylący, bowiem sugeruje czytelnikowi, że jest to kryminał, a nie historia konspiracyjnego ugrupowania. Tak naprawdę tytuł jest udaną próbą sprowokowania czytelnika, aby sam po zapoznaniu się z pracą odpowiedział na pytanie zawarte w tytule.

G. Wosińska, która nie jest z wykształcenia historykiem, ale dziennikarką, podjęła się trudnego zadania. Należy podkreślić, że zajmowanie się tematyką konspiracji młodzieżowej po II wojnie światowej i historią regionalną nie jest łatwe. Dlatego doceniam wysiłek autorki pracy, która musiała zmierzyć się z materiałem źródłowym, a więc aktami wytworzonymi przez aparat bezpieczeństwa, które były tworzone w „specyficznych warunkach” z licznymi powtórzeniami, czy też błędami ortograficznymi. Źródła archiwalne

zostały skonfrontowane z literaturą przedmiotu oraz wspomnieniami. Na uwagę zasługuje fakt wykorzystania kilku relacji niepublikowanych członków młodzieżowych organizacji niepodległościowych. Jednak przytoczone relacje to wspomnienia byłych działaczy innych organizacji, a nie KUL. Dlatego też nie wiadomo, co mogliby sądzić o swojej aktywności członkowie KUL, lub ich rodziny.

Praca G. Wosińskiej nie jest publikacją naukową sensu stricto, ale popularnonaukową. Znajdujemy w niej wstęp, 12 rozdziałów podzielonych na podrozdziały, zdjęcia, które czasami są drastyczne. Bark natomiast załączników w formie np.: zeskanowanych dokumentów, ale nie umniejsza to w niczym wartości publikacji.

We wstępie autorka zaznaczyła o czym jest jej praca. Dotyczy organizacji, która odwoływała się w nazwie do znanego i cenionego uniwersytetu, ale której członkowie dokonali przerażającego czynu, a mianowicie zabójstwa swojego kolegi Stefana Bocieja. Miał on zamiar donieść na kolegów z organizacji do Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. Jednak nie zrobił tego, a został zamordowany w bardzo okrutny sposób. Autorka nie podaje odpowiedzi na pytanie postawione w tytule, ale częściowo „rozgrzesza” członków KUL z popełnionej zbrodni np.: pisząc o zbrodniach Niemców i Sowieców, powojennej demoralizacji, czy też o istotnym fakcie, że to głównie młodzi ludzie próbują zmienić rzeczywistość.

Wobec faktu, że członkowie KUL odbyli tylko kilka spotkań organizacyjnych i zamordowali swojego kolegę, należy zadać pytanie: czy była to młodzieżowa organizacja niepodległościowa? W literaturze przedmiotu trzech historyków, a mianowicie Kazimierz Krajewski<sup>1</sup>, Andrzej Szczypka<sup>2</sup>, Jacek Wołoszyn<sup>3</sup> opracowali niezależnie od siebie formułę charakteryzującą konspiracyjne związki niepodległościowe. Żadna z nich nie wymieniała sposobów walki z systemem komunistycznym. Jednak część kryteriów na jakie zwrócili uwagę w swoich definicjach autorzy spełniała organizacja KUL np.: wiek członków, chęć walki z komunizmem. Należy wobec tego zadać kolejne pytanie: czy dwie cechy wystarczą, aby była to organizacja niepodległościowa w kontekście zabójstwa S. Bocieja?

<sup>1</sup> K. Krajewski, *Konspiracyjne organizacje młodzieżowe na terenie województwa mazowieckiego w latach 1945 – 1956*, [w:] „Jesteście naszą wielką szansą”. *Młodzież na rozstajach komunizmu 1944 – 1989*, red. P. Ceranka, S. Stępień, Warszawa 2009, s. 166 – 167.

<sup>2</sup> A. Szczypka, *Młodzieżowe organizacje niepodległościowe na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim w latach 1945 – 1956*, Toruń 2010, s. 10.

<sup>3</sup> *Niepodległościowe organizacje młodzieżowe na Rzeszowszczyźnie w latach 1944 – 1956 w świetle dokumentów*, wybór, wstęp i opracowanie B. Wójcik, Rzeszów 2009, s. 20.

Moim zdaniem organizację KUL należałoby określić mianem terrorystyczno – bandyckiej<sup>4</sup>. Wydawać się może, że jest to ocena zbyt surowa, ale jeśli spojrzeć na fakt zabójstwa S. Bocieja, które było zaplanowane, a sprawcy starali się zatrzeć wszelkie ślady np.: ukrywając ciało, a następnie w obawie przed ujawnieniem zbrodni wrzucając je do stawu, to opinia nie może być inna. Dodatkowo gdy dołączy się do tego fakt, że po zabójstwie zaprzestano spotkań organizacyjnych w obawie przed dekonspiracją i aresztowaniem to wyłania się obraz związku młodzieżowego, który miał w swoich początkach szczytny cel walkę o niepodległość Polski, a zakończył niepotrzebną śmiercią.

Autorka pracy w kolejnych rozdziałach przedstawia czytelnikowi życie w ponemieckim mieście, motywy którymi kierowali się młodzi ludzie zakładając konspiracyjną organizację, jej strukturę, przyczyny zabójstwa i jego przebieg, aresztowanie i śledztwo, proces, wyroki, jakie zapadły, sylwetki funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa, rzeczywistość panującą w więzieniach stalinowskich oraz walkę o nieważnienie wyroków po 1989 r. Całość jest napisana barwnym językiem, a pracę czyta się jak powieść kryminalną. Czasami można odnieść wrażenie, gdy przedstawiane są np.: sylwetki konspiratorów lub oficerów UB, że G. Wosińska stosuje powtórzenia. Jednak jest to tylko złudzenie, bowiem każdy bohater niniejszej publikacji miał podobne doświadczenia życiowe. Przykładowo jeśli rozpatrywać losy członków KUL przed założeniem konspiracyjnego ugrupowania to mieli oni za sobą negatywne wspomnienia dotyczące okresu wojny i okupacji, wkroczenia Sowiec, instalowania władzy komunistycznej, walki z Kościołem katolickim itd. Taki układ książki był wyborem autorki, ale dzięki niemu czytelnik otrzymuje niejako pełny „życiorys” bohaterów z ich zaletami i wadami. Pozwala to każdemu dokonać samodzielnej oceny opisywanych postaci i zdarzeń, co jest niewątpliwie zaletą publikacji.

G. Wosińska, jak już wspomniano nie jest historykiem. Dlatego nie ustrzegła się pewnego błędu metodologicznego. Na s. 118 pisze o apelacji składanej przez adwokata jednego ze skazanych do Najwyższego Sądu Wojskowego w Warszawie i artykułach Kodeksu

---

<sup>4</sup> Problem bandytyzmu wśród żołnierzy podziemia niepodległościowego został poruszony w literaturze przedmiotu: A. Szczypka, *Podziemna Organizacja Antykomunistyczna „Krzyż” – banda rabunkowa czy organizacja niepodległościowa?*, [w:] *„Zeszyty Naukowe KUL”*, nr 2, Lublin 2011, s. 27 – 43; R. Wnuk, *Problem bandytyzmu wśród żołnierzy antykomunistycznego podziemia w Polsce (1945 – 1947)*, [w:] *Komunizm, ideologia, system, ludzie*, red. T. Szarota, Warszawa 2001, s. 67 – 69; R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Problem „bandycenia się” podziemia na przykładzie Kielecczyzny*, [w:] *Polska 1944/45 – 1989. Studia i materiały*, t. 4, red. K. Kersten, Warszawa 1999, s. 61 – 70.

Karnego Wojska Polskiego: „Gwoli wyjaśnienia zdziwionym, członkowie KUL nie byli żołnierzami, ale ich przestępstwo było «wojskowe»”. Otóż nie było czegoś takiego jak „przestępstwo wojskowe”. Osoby cywilne, czyli np.: członkowie młodzieżowych organizacji niepodległościowych byli sądzeni przez Wojskowe Sądy Rejonowe, jeśli popełnili przestępstwo przeciwko państwu. Wystarczyło, że byli oskarżeni z artykułów 85-89 i 101-103 KKWP, a ich sprawę rozpatrywał odpowiedni ze względu na adres zamieszkania WSR.

Trudno zgodzić się z przytaczanym wiele razy w publikacji słowem „terror”, który miałby być jednym z czynników usprawiedliwiających zabójstwo S. Bocieja. Owszem należy się zgodzić, że w latach stalinizmu istniała „wszechwładza” aparatu bezpieczeństwa, który kontrolował każdą dziedzinę życia. Znany historyk, regionalista – Zygmunt Woźniczka analizując sytuację na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim dokonał następującego podsumowania: „Nie należy jednak demonizować ówczesnego terroru i strachu, nie był on bowiem tak powszechny, jak w czasach hitlerowskich. Nie istniały obozy zagłady, nie było eksterminacji całych narodów, tzw. Podludzi i dominacji rasy panów. Ludzie stojący na uboczu polityki w zasadzie mieli spokój, mogli mówić po polsku, uczyć się w polskiej szkole (...), awansować. (...) Dla wielu z nich powojenna Polska jawiła się jednak jako kraj wolny, który po latach okupacji, strachu i zniszczenia pozwalał żyć”<sup>5</sup>.

W podsumowaniu publikacji znajduje się przytoczony obszerny fragment wspomnień Józefa Urbanowicza, członka młodzieżowej organizacji niepodległościowej „Grunwald”, który w 1950 r. miał wykonać wyrok śmierci na funkcjonariuszu UB. Uważał on wyrok za słuszny, ale go nie wykonał. Dzięki zastosowaniu kontrastu i ukazaniu dwóch przeciwstawnych biegunów: wykonania wyroku i odstąpienia od niego czytelnik może dokonać oceny moralnej członków KUL. Czy popiera decyzję członków KUL zależy to tylko i wyłącznie od czytającego, ale dzięki częście przeżyć J. Urbanowicza moim zdaniem będzie miał ułatwione zadanie.

Publikacja pomimo faktu, iż przedstawia tragedię członków KUL zarówno zabójstwo S. Bocieja, jak i osób należących do ugrupowania, które zapłaciły za swój czyn wieloletnim więzieniem jest ciekawą pozycją. W literaturze przedmiotu brak takich opracowań. Dobrze, że G. Wosińska zajęła się niewątpliwie trudnym tematem, bo jak próbować ocenić działalność osób, które dokonały zabójstwa swojego kolegi? „Profesjonalni” historycy prawdopodobnie pominęliby historię KUL, lub wspomnieli o niej w przypisie w ne-

<sup>5</sup> Z. Woźniczka, *Represje wobec mieszkańców Górnego Śląska po 1945 roku*, [w:] *Śląska codzienność po drugiej wojnie światowej*, red. Z. Woźniczka, Katowice 2006, s. 96.

gatywnym kontekście. Niewątpliwie G. Wosińska jest odważnym „amatorem – historykiem” i nie boi się trudnych zagadnień, które powinny być podejmowane, bowiem tylko poprzez ujawnianie bolesnej prawdy o przeszłości, będziemy w stanie lepiej ją zrozumieć i wyciągnąć wnioski na przyszłość. Tylko wtedy jest szansa na uniknięcie błędów. Uważam, że pracę G. Wosińskiej powinny przeczytać osoby nastoletnie i wyciągnąć z niej właściwe wnioski w kontekście przyjaźni i zawodu miłosnego.

**Andrzej Szczypka**